

rzeczą oczywistą, że stworzenie nowych struktur parafialnych jest potrzebne. Proces ten ma zresztą miejsce w życiu całego Kościoła, jako element odnowy posoborowej. Wobec tego także I Synod Diecezji Katowickiej musi się tym zająć. Wydaje się rzeczą niecelową przeszczepianie na nasz teren pewnych wzorców tego procesu z Kościoła w krajach Zachodu. Z tamtejszych doświadczeń można by korzystać w pewnym, bardzo szerokim ujęciu. O kształcie naszych struktur decyduje, owszem, świadomość Kościoła Powszechnego wyrażona w kościelnym prawie powszechnym, ale również konkretne uwarunkowania historyczne, społeczne, kulturalne a nawet polityczne, w których realizuje się nasz Kościół lokalny. Sprawą Synodu jest zająć się tym problemem, z uwzględnieniem tego specyficznego aspektu.

Wydaje się jednak, że w świetle tego, co zostało ukazane w wykładzie Księdza Profesora, w katowickim prawie diecezjalnym ma miejsce pewien proces zmierzający do wpływania na zmianę struktur parafialnych, a co najmniej stwarzający możliwość takich zmian. Możliwość tę widzę w wydaniu przez prawodawcę diecezjalnego całego szeregu ustaw, w których dominują zagadnienia duszpasterskie. Przez te ustawy wpływa się na charakter duszpasterstwa, przez inicjowanie nowych odcinków pracy duszpasterskiej tworzy się nowe oblicze parafii.

Dokonyuje się to, co prawda, przez tzw. ustawy dyscyplinarne. Nie sądzę jednak, by przez te ustawy dławiona była inicjatywa. Owszem, przez te ustawy steruje się inicjatywą. A co ważniejsze: przez odgórne inicjowanie nowych odcinków pracy duszpasterskiej tworzy się infrastrukturę parafialną, wyprzedzającą strukturę ogólną. Proces taki, jak wykazuje doświadczenie w życiu społecznym, jest korzystniejszy, czyni strukturę bardziej elastyczną i operatywną, chroni ją przed zbyt wczesnym skostnieniem. Jest to niejako wytwarzanie systemu, który służy powstaniu a następnie sterowaniu strukturami. Poza tym fakt, iż ustawy dyscyplinarne mają piętno duszpasterskie, jest chyba zgodny z ogólną tendencją zmian struktur tzw. parafii kodeksowej, bo akcenty w wizji nowej parafii przesuwają się dziś zdecydowanie w stronę duszpasterstwa.

Z punktu widzenia teorii prawa istnieje różnica między ustawami konstytucyjnymi a dyscyplinarnymi. Jeśli jednak w praktyce istnieje korzystna sytuacja dążąca od tworzenia infrastruktury do struktury ogólnej, powinno się jakoś wykorzystać ustawy dyscyplinarne do formułowania ustaw konstytucyjnych.

Jest sprawą kanonistów diecezji, szczególnie zaangażowanych w dzieło Synodu, by pomogli prawodawcy diecezjalnemu dokonać tego przejścia.

Ks. Benedykt Woźnica

ŚWIECCY W PRAWIE KOŚCIELNYM

W przedstawionym przez wykład obrazie prawa diecezji katowickiej uderza, jak niewiele miejsca zajmują w nim świeccy. Jest to ponadto miejsce swoiste. O świeckich była mowa w związku z zagadnieniami duszpasterskimi, które łączą się z dążeniem do ukształtowania „żywego katolika”, i w związku z radami duszpasterskimi.

Strukturę i miejsce rad w diecezji regulują, jak to przedstawia referat, ustawy konstytucyjne, stwarzające ramy życia społecznego. Płynie stąd waga rad, jako elementu trwałego tego życia. W związku z tym nasuwają się uwagi natury historycznej. Przed wojną aktywny udział wiernych w życiu Kościoła dokonywał się w dużej mierze w ramach stowarzyszeń. One też kształtowały postawę katolika i jego wyrobienie wewnętrzne. Dokonywała się tu pewna ewolucja. Stowarzyszenia starszego typu, takie jak bractwa, kongregacje, stowarzyszenia stanowe i łączące później w diecezji katowickiej „Misja Wewnętrzna” kierowane były przez duchownych. Z czasem jednak coraz bardziej aktywną rolę w ich władzach spełniali świeccy, którzy następnie w Akcji Katolickiej uzyskali duży stopień samodzielności. Towarzyszyły temu przemiany w charakterze duchowości, coraz bardziej wiążącej się z zaangażowaniem w aktywne życie świeckie.

Działalność stowarzyszeń kościelnych skończyła się po drugiej wojnie światowej, a rady nie leżą chyba na linii tej samej ewolucji. Obejmują one bowiem nielicznych tylko przedstawicieli parafii, co nie sprzyja wytworzeniu się własnych tradycji o szerszym zasięgu, jak to było w stowarzyszeniach. Odpada w nich również moment swobodnego wyboru, zgodnego z zainteresowaniami poszczególnych parafian, a zatem mniejszy jest stopień identyfikacji z grupą.

Życie nie lubi pustki — w tym stanie rzeczy być może leży jedna z przyczyn zwrotu aktywności ludzi świeckich na inne pola. Nie jest to negatywnym objawem, jeśli tylko potrafią oni ukształtować tę aktywność po chrześcijańsku, tak jak sugerują dokumenty soborowe. Powstaje jednak w tej sytuacji nowy problem — więzi grupowych nieformalnych i ich znaczenia dla struktur kościelnych.

Być może zanik organizacji kościelnych wpłynął także na odbijające się w prawie, zwiększone zainteresowanie zagadnieniami duszpasterskimi. Jednakże to przesunięcie akcentów mające wyrównać powstałe braki, może wywołać pewne zahamowania w kształtowaniu się świadomości świeckich. Sytuacja, w której są oni przedmiotem zabiegów duszpasterskich, sprzyja bowiem utrzymaniu postawy biernej.

Innym zagadnieniem nasuwającym się w oparciu o referat jest pytanie o skuteczność prawa. Jednym z czynników wpływających na sytuację w tym zakresie jest — jak się zdaje — kultura prawna społeczeństwa. Stanowi ją:

- zrozumienie roli i znaczenia prawa w życiu społeczności,
- zrozumienie wagi poszanowania praw, co do pewnego stopnia leży w tradycjach śląskich,
- znajomość prawa i — jak podkreślił referat — jego motywacji.

Wydaje się także, że poszanowanie prawa związane jest ze świadomością posiadania pewnego wpływu na jego kształtowanie, co być może, jest nawet warunkiem koniecznym pełnej aprobaty porządku prawnego danej społeczności. Szczególnie ważna wydaje się kultura prawna świeckich wiernych, ponieważ prawo kościelne stwarza tylko ogólne ramy dla większości dziedzin ich życia, a kierowanie się normami ogólnymi wymaga dobrego ich zrozumienia i przekonania do nich.